

DZIWNY, JAK TO MIASTO

UWAGA! STREFA ZAGROŻENIA! CZYLI CO DALEJ Z TEATREM ŻYDOWSKIM



**MACIEJ
NOWAK**

KRYTYK TEATRALNY
I KULINARNY,
SMAKOSZ

• „Uwaga! Strefa zagrożenia!” - alarmują ogromne żółte banery na płocie, którym otoczono budynek Teatru Żydowskiego. Przywołują skojarzenia z czasami, gdy żydowskie sąsiedztwo miało wywoływać lęk przed wszami i tyfusem plamistym. Wejście jest zamknięte i opatrzone trójkątnym znakiem „inne niebezpieczeństwa”, wewnątrz budynku - wygaszone. Ale w głębi ktoś się bezszelstnie kręci, umyka spojrzeniom przechodniów. Po chwili daje znak ręką, by przejść do innych drzwi. One też są zamknięte, słychać jednak ciche chrobotanie w zamku. Drzwi uchylają się nieznacznie, jarzące się w ciemności oczy kontrolują, czy jestem sam. I czyjaś ręka wciąga mnie

do środka. A tam wraz z duchami wielkich przodków czekają żydowscy aktorzy. Tutaj Ida Kamińska, tam Gołda Tencer. Tutaj Szymon Szurmiej, tam Henryk Rajfer. Tutaj Michał Szwejlch, tam Jerzy Walczak. Tutaj Rywa Szyler-Buzgan, tam Iza Rzeszowska. Z reżyserskiego kąta figluje zdystansowany Jakub Rotbaum, obok niego Natan Meisler i Chewel Buzgan. Czuwają. Niczemu się nie dziwią. Dopiero co pracował z nimi Paweł Passini, który ma w swoim dorobku spektakl „Kryjówka” pokazujący, że dla polskich Żydów ukrywanie się to naturalny stan istnienia. Na scenie stoją jeszcze dekoracje do spektaklu Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego o żydowskim wygnaniu po marcu 1968 r. Skojarzeń i odniesień cała bania.

Tutaj tożsamość żydowska nie jest migotliwa jak u większości współczesnych Żydów funkcjonujących pośród polskich sąsiadów. W Teatrze Żydowskim żydowskość się nie ne-

gocjuje. Tutaj nie można być Żydem tylko na pół, na czas hipsterskich śniadań w Jewish Community Center lub wizyt w reformowanej synagodze. Tutaj jest się Żydem, nawet gdy w istocie Żydem się nie jest. Tutaj jarmułka sama przykleja się do głowy. Mówi o tym genialnie Ryszard Kluge w spektaklu „Aktorzy żydowscy” Anny Smolar i Michała Buszewicza. To jest żydowskość narażona na wszystkie polskie antysemityczne fobie i w związku z tym wymagająca wyjątkowej wrażliwości ze strony władz publicznych. A tej znowu zabrakło. Teatrem Żydowskim nie trzeba się przecież przejmować. Dzięki takiemu myśleniu można tutaj zesłać na synekurę skompromitowanego magistrackiego urzędnika, można przez rok utrzymywać bezkrólewie i nie ma co myśleć o przyszłości, bo i tak wszystko grzęźnie w przeszłości. W efekcie zagrożony jest kolejny widomy znak żydowskiej (nie) obecności w Warszawie.

- Zamknęli Teatr Żydowski - ta wieść zelektryzowała polskie środowisko teatralne w ostatni piątek. Aktorzy z pl. Grzybowskiego przygotowali się do zagrania wieczornego spektaklu. Ale im to uniemożliwiono. Pismo od powiatowego nadzoru budowlanego wpłynęło rano. Wprowadzenie na widownię publiczności mogło skutkować odpowiedzialnością karną. Nie dziwię się dyrektorze Goldzie Tencer, że się ugięła i odwołała wszystkie spektakle do końca sezonu. Wprawdzie w poniedziałek wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego uchylił decyzję swego powiatowego odpowiednika, ale ogrodzenia nikt nie usunął. A prawo pozwala jeszcze zaskarżyć instancję wojewódzką u generalnego inspektora nadzoru budowlanego, z czego strony z pewnością skorzystają.

Wczoraj wieczorem pojawiła się informacja, że teatr wznawia spektakle. Czy na długo? Teatr Żydowski stał się igraszką w rękach no-

wego właściciela budynku przy pl. Grzybowskim. Na miejscu pięknego, kameralnego obiektu autorstwa Bohdana Pniewskiego chce postawić drapacz chmur. Magistrat na razie nie kwapi się z wydaniem pozwolenia na budowę. Ale niby dlaczego nie? Skoro niebotyki powstają wszędzie, skoro władze na każdym kroku ulegają spekulantom, paskarzom i deweloperom. Warszawą rządzi Hanna Gronkiewicz-Waltz? Wolne żarty! Przekonujemy się o tym nieustannie, że tak naprawdę warszawskie karty rozdają wszechmocni nieruchomościowcy. Ratusz może sobie jedynie rozstawić na ulicach doniczki z kwiatkami. W dyskretnym cieniu rozpalających emocje publiczne debat na temat demokracji i praworządności toczy się bezwzględna zadyma o wielką kasę. Trwają eksmisje, płoną ludzie i domy, a teraz też - instytucje. Moim miastem rządzą biesy. ●

O powrocie spektakli do Teatru Żydowskiego - czytaj na **s. 4**

Teatr Żydowski wznawia pracę

W poniedziałek wstrzymano wykonanie decyzji o wyłączeniu z użytkowania Teatru Żydowskiego przy placu Grzybowskim. We wtorek teatr poinformował, że wraca do stałego planu repertuarowego. Będzie można zobaczyć „Skrzypka na dachu” i świętować 10-lecie Centrum Kultury Jidysh.

Scena została zamknięta w sobotę, po tym, jak Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego wyłączył z użytku budynek ze względu na niezadawalający stan techniczny i zagrożenie pożarowe. Wykonanie tej decyzji wstrzymał jednak wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego, tłumacząc, że powiatowi urzędnicy oparli swój nakaz na niewłaściwych przepisach.

„W związku ze wstrzymaniem wykonania decyzji PINB przez WINB, Teatr Żydowski wraca do bieżącego planu repertuarowego. Zapraszamy!” - poinformował we wtorek teatr. I zapowiedział najbliższe wydarzenia: od 9 do 12 czerwca o godz. 18 będzie można zobaczyć „Skrzypka na dachu”, 14 czerwca o godz. 19 wysłuchać czytania performatywnego „Wielkiej wygranej” Szolema Alejchema. 15 czerwca o godz. 16 swoje 10-lecie będzie świętować Centrum Kultury Jidysh Teatru Żydowskiego.

Budynek teatru powstał w latach 1966-1967 na podstawie koncepcji Bohdana Pniewskiego. Właścicielem budynku było Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce. W ubiegłym roku sprzedało nieruchomość firmie deweloperskiej Ghe-lamco. Firma planuje w tym miejscu postawić wieżowiec o wysokości 80 metrów. W umowie podpisanej z TSKŻ firma zobowiązała się do zbudowania nowego teatru z widownią na 350 osób, salą kameralną, garderobami, obrotową sceną i fosą dla orkiestry oraz niewielką częścią biurową.

Już w ubiegłym roku śródmiejscy urzędnicy wydali zgodę na rozbiórkę budynku teatru. Ratusz jak dotąd nie wydał jednak zgody na budowę wieżowca. ●

**MARTYNA ŚMIGIEL,
TOMASZ URZYKOWSKI**